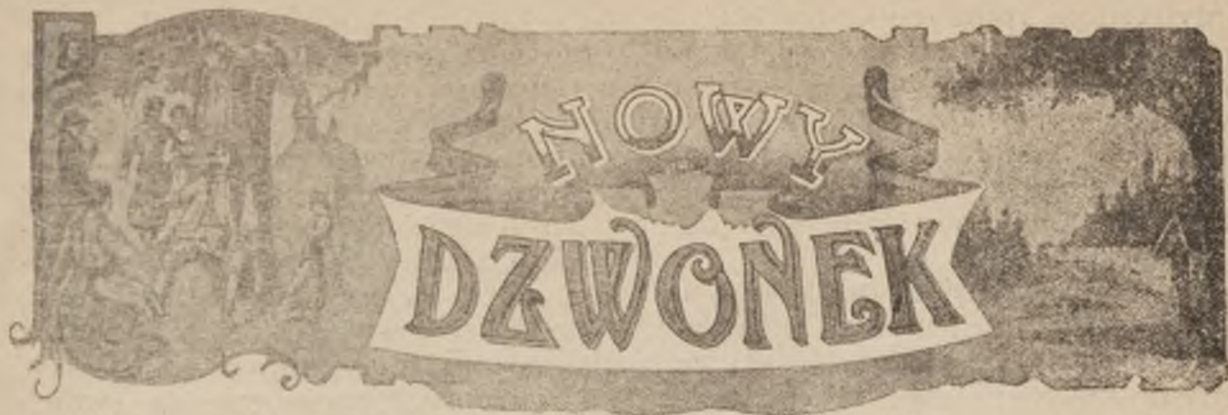
Rocznik XXII. Kraków, 15 stycznia 1914. Nr. 2

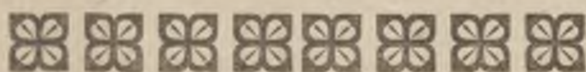


PISMO DLA LUDU POLSKIEGO — WYCHODZI DNIA 1-go i 15-go.

Prenumerata „Nowego Dzwonka“ razem z „Naszą Chatą“ wynosi w Austryi na **rok: 5 koron,** półrocznie **2 korony 50 halerzy.** — Do Niemiec i do innych krajów w Europie na rok **6 koron.** Do Ameryki rocznie 2 dolary. — Zmiana adresu 20 halerzy.

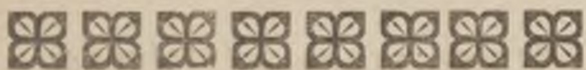
NUMER POJEDYNCZY RAZEM Z „NASZĄ CHATĄ“ 20 HALERZY.

Adres: Redakcya „NOWEGO DZWONKA“ w Krakowie, ulica Powiśle L. 12.



Do każdego numeru „Nowego Dzwonka“ dodaje się jeden numer

„Naszej Chaty“



Przypomnienie!

Prenumerata „Nowego Dzwonka“ wynosi na rok: **5 kor.**, półrocznie: **2 kor. 50 hal.**

Kto złoży **całoroczną** prenumeratę, otrzyma **darmo** jako premię

Kalendarz „Święta Rodzina“

na rok bieżący 1914,

Uiszczający tylko półroczną prenumeratę (2 kor. 50 hal.) — mogą otrzymać wspomniany „Kalendarz“ w cenie zniżonej za 50 hal., które należy przesłać razem z prenumeratą.

W czem nasza przyszłość?

(Dokończenie).

Jak niektórzy rozumieją pracę na roli, najlepiej to poznać można z ich niemądrej mowy: Ta! mój dziad, pradziad tego nie robił, takich narzędzi nie miał, ani takich gatunków zboża nie sprowadzał, adyć żył. To i ja się bez tego obędę.“

Słuchaj, Bracie! Jeżeli tak mówisz, to w żywe oczy kłamiesz, bo gdyby twój dziad i pradziad byli tacy zacofani i ciemni jak ty, który to mówisz. to byś ty, biedaku, nie miał, dziś ani koniczyny, ani łubinu, ani ptaszyńca, ani nawet ziemniaków, i nie miałbyś niekiedy co do gęby włożyć

Boć przecież tych roślin ludzie dawniej wcale nie uprawiali, a jeżeli je dziś znamy i z wielkim pożytkiem uprawiamy, to dlatego tylko, iż nasi dziadowie i pradziadowie te rośliny pierwsi nabyli i nam je w spadkn pozostawili, nie oglądając się na to, że ich ojcowie wcale ich nie znali.

Cóż więc z tego wynika? Oto to, że twój dziad i pradziad byli o wiele mądrzejsi od ciebie i co nowego a

pożytecznego spostrzegli, to chętnie nabywali i do swych gospodarstw wprowadzali. Dziadowie i pradziadowie nasi wprowadzali też ulepszone narzędzia do uprawy roli, naprzykład żelazne pługi i brony zamiast drewnianych, ba, nawet cepy ręczne do młocki . . .

Bo trzeba wiedzieć, że kiedyś nawet i zwyczajnych cepów ludzie nie znali, a ziarno z kłosów wykruszali jedynie kopytami zwierząt, pędząc je w kółko po kupie rozpostartego na polu zboża, jak to dziś jeszcze się robi u ciemnych i zacofanych narodów.

Przeczytawszy to, niejeden pomyśli sobie: A to ci dopiero głupi naród, żeby kopytami młócić! Słyszane to rzeczy! ?

O tak, a jak ty, bracie, kiwasz dziś głową nad ciemnotą i głupotą tych zacofańców, tak podobnie kiwają głową nad tobą ci, którzy znają się dobrze na uprawie roli, a których ty słuchać nie chcesz.

Porównaj tylko dziś nasz naród z tymi napół dzikiemi narodami, a przekonasz się, co to znaczy, nauka i postęp, a co ciemnota; co znaczy chęć do oświaty, a co zamiłowanie w lenistwie i ciemnocie. Przekonasz się, ile to tam nam rzeczy pożytecznych nasi dziadowie i pradziadowie w spadku przekazali, a ty dzieciom swoim i wnukom nic pożytecznego przekazać nie chcesz, nic nowego, nic lepszego! Chcesz już stanąć w miejscu i nie postąpić ani kroku naprzód, jak owi uparci i ciemni ludziska, co dotąd nawet cepów wprowadzić do młocki nie chcą.

Tak, bo kto uparcie stanie w miejscu, tego nawet i rak wyprzedzić potrafi. Choćby kto miał i ze 30 morgów dobrej ziemi, a będzie w niej nieumiejętnie, że tak powiem, paprał, niech dędzie pewien, że w kilka lat sąsiad 6 morgowy, ale oświecony i uczęszczający na obrady Kółka, zpewnością wyprzedzi go i w ostatku przewyższy.

Jemu co rok będzie przybywało znacznie, a tamtemu nic, będzie zaledwo koniec z końcem wiązał. Ta umiłowana przez nas, bracia, ziemia gotowa nas opuścić i wzgardzić nami a przejść do mądrzejszych, bo jak słusznie mówi przysłowie... „lepiej z mądrym zgubić, niż z głupim znaleść! !“

Jeżeli będziemy czas tracili w ciemnocie i z Kółek rolniczych nie skorzystamy, to, naprzykład sąsiedzi nasi, Niemcy zbogaciwszy się, skuszą nas pieniądzmi i ziemię naszą od nas wykupią, a tym sposobem na swoich parobków nas zamienią. Bo od początku świata tak bywało, że ciemny zawsze bywa pod rozkazami mądrego.

Nie lekceważmy więc, bracia, Kółek rolniczych, ale, że się tak wyrażę, ciśnijmy się do nich całą siłą, uczmy się i oświecajmy w nich, kiedy nam je Opatrzność Boska zesłała. Kółka rolnicze to jeden z ważnych sposobów dla nas, abyśmy nie wyszli na dziadów lub na parobków niemieckich. To ratunek, ażebyśmy mogli pozostać na swej ojczystej ziemi.

Oświata i nauka to jasny dzień a ciemnota i nieuctwo, to ciemna noc.

S. P.

Trafna ocena działalności Stapińskiego

Pisze „Echo przemyskie“ o p. Stapińskim, że „przeleciał jak burza, jak wezbrany potok. Narobił strasznie wiele szkód, zostawił dużo cuchnącegobłota, powracholi jeszcze i zginie w hańbie i wstydzie.“

Lepszej oceny działalności Stapińskiego chyba już trudno wynaleść. Nadzwyczaj ona trafna i prawdziwa. Bo rzeczywiście krzykacz ten i oszust polityczny nic dotąd dla ludu dobrego nie zrobił, a wyrządził wiele złego krajowi i sprawie ludowej.

Najgorszem zaś może jest to, że znieprawił, zepsuł serca i sumienia chłopskie, bo zaszczepił w umysłach wielu chłopów jak najgorsze zasady.

Zwolennicy Stapińskiego zatracili już poczucie dobrego i złego, dla nich rzecz nawet ohydna jest dobrą, gdy ją robi Sta-

piński, lub gdy daje korzyść dla kieszeni.

Wszakże na zjeździe Rady naczelnej stronnictwa ludowego odbytym 13 grudnia b. r. w Rzeszowie powiedział stapińszczyk Styła, że „kiedy dają — to brać“, przez co dał niejako rozgrzeszenie Stapińskiemu, za wszystkie jego przekupstwa i łapówki jakie pobierał od kogo się dało.

Źle jest dziś na świecie — a byłoby nie stokroć lecz tysiąckroć gorzej gdyby ludzkość szła za hasłem stapińszczyków: „brać, kiedy dają.“

Gdyby bowiem to hasło było dobrem, to według stapińszczyków nie popełnili żadnej zbrodni na Polsce, owi Targowiczanie z przed stu laty gdy ją zaprzedawali wrogom, bo oni brali, kiedy inni dawali

Nie byłby wtedy zbrodniarzem i ów Redel, sztabowy oficer austryjacki, który plany armii austryackiej zdradzał Rosyi, bo on tylko brał, kiedy mu dawano.

Według zasad stapińszczyków nie byłby także zbrodniarzem i ten, kto za pieniądze dopuszcza się morderstw, fałszerstw i innych łajdactw, bo on nie robi nic innego, tylko bierze kiedy dają — a to, jak głoszą ludowcy z pod znaku Stapińskiego — nie jest żadnem złem.

Oto są skutki i owoce nauk wszczepianych w lud przez Stapińskiego. Taka ohydna praca może chwilowo podobać się wyrzutkom społeczeństwa, ale potomność rzuci na nią z pewnością kamieniem potępienia i orzeknie, że to była ohydna i zbrodnicza robota.

W piśmie „Djabeł“ znajdujemy takie pożegnanie dla Stapińskiego.

„Przez lat dwadzieścia zatruwał jadem
Publiczne życie,
Mając przed sobą cel tylko jeden:
Własne użycie.
Fałszem, niecnotą, brudem, szkandalem
Po świece chadzał
Z wrogiem w konszachty wchodził taje-
[mne.
I swoich zdradzał.
Kto był dla niego łotrem: szakalem,
Gnojem i błotem.
Stawał się solą ziemi, Katonem*),
Gdy brzęknął złotem.
Lecz się przebrała miarka nareszcie,
Lud się ocucił.
I największego w kraju szkodnika
Za drzwi wyrzucił.
Dzięki ci ludu, że się pozbyłeś
Wstrętnego wrzodu,
Że nad prywatę podniosłeś sztandar
Dobra narodu.“

*) mężem sprawiedliwym

Popierajmy prasę katolicką.

Polacy Katolicy!

Kto chce walczyć skutecznie i zwyciężać pragnie, musi nowoczesnej używać broni. Uderzmy się w piersi, Polacy Katolicy i pamiętajmy sobie, żeśmy nie umieli wyzyskać oręża najbardziej nowoczesnego: prasy: (czyli gazet) Co więcej, dopuściliśmy, żeby wrogowie Kościoła władali nią, przeciw nam niemal niepodzielnie. A my zaiste, nie wojujemy prasą tak, jakby należało.

Niechże to się zmieni! Do szeregu Rodacy i Katolicy! Oto nawołuje nas głos samego Namiestnika Chrystusowego Ojca św. Piusa X. słowy wypowiedzianemi do pewnego dzinnikarza francuskiego: „Jakoś ludzie nie chcą zrozumieć, jak ważną jest w naszych czasach prasa. Ani duchowieństwo ani wierni nie zajmują się nią tak, jak tego potrzeba wymaga. Dzisiaj lud chrześcijański bałamuci się, truje i niszczy przez bezbożne gazety.. Napróżno będziecie budować kościoły, odprawiać misye, zakładać szkoły, wykonywać dobre uczynki wszelkiego rodzaju; wszystkie wasze zabiegi będą daremne, jeśli nie będziecie umieli używać broni odpornej i zaczepnej, jaką jest katolicka, szczera rzetelna prasa“.

Do rzuconego z wyżyn Piotrowego tronu wezwania stosując się, uchwalił zeszłoroczny Zjazd Skargowski rezolucyę w tej najdonośniejszej sprawie. Nie przebrzmiała ona bez echa, bo oto powstało w Krakowie „Towarzystwo dla popierania prasy katolickiej“. Sztandar więc zatknięty, wokoło którego wszyscy katolicy skupić się możemy. Możemy więc i musimy stworzyć prasę katolicką. Słynny francuski szermierz ka-

tolicki Ludwik Veuillot powiedział: „Prasa niegodziwa może być zwyciężona tylko przez prasę dobrą i potężną“. Przy Bożej pomocy odrobimy, cośmy zaniedbali, przeciwników dogonimy i prześcigniemy.

W Imię Boże i na pomoc Bożą licząc zaczynamy! Ale pamiętaj Polaku Katoliku, co powiedziano: Pomagaj sobie a Bóg ci dopomoże... Dopomaga On tylko tym, którzy wpierw spełnią obowiązek samopomocy. Kto sam się nie ruszy, i z sił całych do dzieła nie przystąpi, niechaj nie wzywa imienia Pańskiego nadaremno!

Zapisujcie się więc na członków „Towarzytwa dla popierania prasy katolickiej“.

W Krakowie (ul Franciszkańska L 3) dnia 4 grudnia 1913.

Zarząd Główny „Towarzystwa dla popierania prasy katolickiej“:

Książę Franciszek Radziwiłł, prezes.
X. Dr Karol Nikiel, wiceprezes.
X. Józef Mazurek, sekretarz.
Henryk Trzeciak, skarbnik.

Dopisek. Na cele Towarzystw płaci: Członek uczestnik rocznie od 1 K. do 2 K. Członek wspierający rocznie od 2 K. do 100 K. Członek czynny rocznie od 100 K. do 500 K. Członek założyciel jednorazowo od 500 K. do 1000 K. Członek dobrodziej jednorazowo od 1000 K. do 10.000 K.

Całem Towarzystwem kieruje Zarząd Główny z siedzibą w Krakowie, złożony najmniej z 12 członków i Rada Nadzorcza, złożona z 5 członków.

Z Sejmu i Rady państwa.

Sejm krajowy nie podjął dotychczas obrad. Układy między Polakami a Rusinami w sprawie reformy wyborczej nie doprowadziły bowiem do pomyślnych wyników. Rusini upierają się w dalszym ciągu przy swych żądaniach, przedstawionych już w naszej gazetce. Polacy natomiast oświadczyli stanowczo, że najmniejszego nawet ustępstwa na rzecz Rusinów już nie uczynią, ponieważ doszli do ostatnich granic w ustępstwach

Wobec takiego stanowiska jednej i drugiej strony na razie do żadnego porozumienia nie doszło. W najbliższych dniach jednak, przy pośrednictwie rządu mają się rozpocząć ponowne układy między delegatami posłów polskich i ruskich.

Wśród Polaków, po wyrzuceniu Stapińskiego z Koła Polskiego i pozbawieniu go przewodnictwa w stronnictwie ludowców, zapanowała obecnie większa harmonia i jedność w postępowaniu wobec Rusinów i rządu — co jest objawem wielce pocieszającym.

Polacy bowiem tylko wówczas zdołają skutecznie oprzeć się uroszczeniom Rusinów, kiedy będą zgodni między sobą.

Rada państwa minione dwa tygodnie poświęciła obradom nad ustawami podatkowemi. Jak to już w poprzednim numerze naszej gazetki pisaliśmy, Izba posłów uchwaliła wszystkie przedłożone jej przez rząd ustawy podatkowe.

Między innemi uchwaliła Izba posłów ustawę o podniesieniu podatku osobisto-dochodowego w tym duchu, aby opodatkować dopiero tych którzy mają najmniej 1600 Kor. rocznego dochodu. Temu postanowieniu sprzeciwiła się Izba panów, która uchwaliła, aby zatrzymać dotychczasową granicę mianowicie, aby każdy mający po nad 1200 kor rocznego dochodu płacił podatek. Ponadto Izba panów dotychczasowy podatek znacznie podniosła. Powstał więc zatarg między Izbą posłów a Izbą panów. Aby ten zatarg załagodzić, wybraną została z obu Izb wspólna komisya, która po długich obradach w nocy z poniedziałku na wtorek doszła nareszcie do porozumienia. Uchwała Izby posłów aby dopiero dochód wynoszący ponad 1600 kor. opodatkować — utrzymała się. Odtąd więc dochody wynoszące mniej niż 1600 kor rocznie będą wolne od podatku osobisto -dochodowego.

W ten sposób też cały tak „zwany mały plan finansowy“, który był przedmiotem obrad Komisyi parlamentu prawie przez dwa lata, został ostatecznie uchwalony.

Pozatem Izba posłów przeprowadziła pierwsze czytanie tymczasowego budżetu na r. 1914. Przy tej sposobności część posłów czeskich rozpoczęła obstrukcyę przeciw rządowi, której później zaniechano. Budżet odesłany został do Komisyi, która wciągu kilku dni musi swe prace ukończyć tak, aby budżet przez całą Radę państwa mógł być do 20 stycznia b. r uchwalony.

Właściwie budżet powinien był być uchwalony przed 1 stycznia 1914. Rząd jednak, niechcąc użyć § 14 konstytucyi, który dozwala rządowi rządzić samowładnie, jeżeli parlament w zakreślonym terminie nie może budżetu załatwić, zgodził się przedłużyć czas do załatwienia budżetu do 20 bm. Jeżliby do tego czasu budżet nie został przez Radę państwa uchwalony — to rząd na podstawie § 14 będzie pobierał podatki i czynił wszelkie wydatki a parlameut zostannie zamknięty.

Po 20 stycznia mają się zebrać na narady Sejmy poszczególnych krajów. Obrady Sejmów potrwają do Świąt Wielkanocnych. Czy i Sejm galicyjski będzie obradował zależy to od porozumienia między Polakami a Rusinami w sprawie reformy wyborczej o czem wyżej piszemy. Dopiero więc na wiosnę zbierze się znów parlament na dalsze obrady.

Burze, mrozy i śnieżyce.

Z całej prawie Europy nadchodzą wiadomości o wielkich mrozach i śniegach i ulewach. Szczególnie dają się we znaki mrozy i śniegi w południowych krajach Europy.

We Francyi dochodzi mróz w niektórych okolicach do 20 stopni. W Neapolu — (w połuniowych Włoszech) spadły obfite śniegi, a przy tem szaleją burze. W północno-zachodnich i południowych okolicach Hiszpanii panują śnieżyce a mrozy dochodzą do 15 stopni. Zbiory pomarańczy zupełnie zniszczone. W Stanach Zjednoczonych północnej Ameryki wyrządziły zawieje śnieżne olbrzymie szkody. W Stanie Kolorado śnieg pokrywa ziemię na 10 stóp. Miasta nie które odcięte od świata a środki żywności ogromnie podrożały.

W Niemczech panują silne zamiecie i powodują przerwy w ruchu ogólnym. Wybrzeże Prus zachodnich i Pomorza dotknięte zostało powodzią morską. Silne fale morza Bałtyckiego wdarły się na ląd i zalały kilka miejscowości. Wiele bydła zginęło a ludzie ledwie z życiem uciekli.

W Belgii ciągłe roztopy spowodowały wylewy rzek. Szkody obliczają na miliony. Z całej Rosyi donoszą o wielkich mrozach i zaspach śnieżnych. Na torach kolejowych leży śnieg na wysokość człowieka.

Bajka o równouprawnieniu żydów w Rumunii.

Od kilku tygodni powtarzają różne gazety wieści, jakoby Rumunia postanowiła dać wreszcie żydom równouprawnienie, którego tam dotychczas nie mają.

Są to pogłoski rzucane umyślnie przez żydów — a zupełnie fałszywe. Co najwyżej udzieli rząd rumuński pewnych przywilejów tym żydom, którzy z bronią w ręku wzięli udział w bezkrwawej niedawnej wojnie rumuńsko-bułgarskiej.

Co zaś myśli rząd rumuński o równouprawnieniu żydów, o tem pisze artykuł gazety węgierskiej,, Pesti Naplo", której współpracownik miał rozmowę o tej rzeczy z rumuńskim ministrem spraw zagranicznych. Minister mówił tak:

Żydom w annektowanych okręgach, (a więc tylko w tych, które Bułgarya odstąpiła Rumunii, a nie w całej Rumunii) damy wolność handlu i przemysłu. Pozostawimy im te prawa, jakich używali pod rządem bułgarskim, ale z tem ograniczeniem, że w żadnej gminie nie może być żydów więcej, jak jedna tylko rodzina; i że żydzi z anektowanego okręgu mogą wysyłać do parlamantu tylko dwóch posłów. Żadnemu żydowi nie będzie wolno po-

siadać pond 20 hektarów ziemi, ani dzierżawić ponad 50 ha — a w reszcie wolno im będzie kupować i dzierżawić ziemię tylko od osób narodowości nierumuńskiej.

Oto wszystko, co będą mieli żydzi — i to tylko zamieszkali w małej części Rumunii.

Strejk zecerów i gwałty socyalistów.

Towarzysze drukarscy, czyli zecerzy strejkują dalej. Wielu z nich czyni to dla solidarności, a jeszcze więcej pod przymusem socyalistów, którzy zawładnęli i pod swą komendę wzięli stowarzyszenie zecerów.

O podwyższenie płacy już tu nie chodzi, bo na podwyższenie wynagrodzenia godzą się właściciele drukarń. Socyały chcą czego innego, chcą sami rządzić drukarniami, i dawać przez swoje biuro pracy właścicielom drukarń takich zecerów, jakich im się podoba.

Cobyście powiedzieli, gdyby ktoś przyszedł do waszego domu i chciał w nim gospodarować? Zapewne każdy z was wyrzuciłby takiego zuchwalca za drzwi. Nie dziwota więc, że i właściciele drukarń na takie zuchwałe żądanie zgodzić się nie mogą.

Wściekłość porywa socyałów, że drukarnie nie składają przed nimi broni, i że znajdują się np. w Krakowie ludzie, przeważnie biedni akademicy, którzy zgłosili się do pracy w miejce zecerów.

„Naprzód“ organ socyałów jawnie wzywa bandytów socyalistycznych, aby bili owych akademików. Socyały utworzyli nadto „bojówkę“ z pośród zecerów i zamierzają pójść w ślady bandytów z Królestwa. Oto wolność socyalistyczna!

Groźby swe zaczynają draby socyalistyczne wprowadzać już w czyn, albowiem napadają na tych, co chcą pracować w drukarniach i biją ich.

Niepojęte jest w tej sprawie zachowanie się ck. prokuratoryi. Gdy jaka gazeta katolicka napisze co o żydach, to prokuratorya konfiskuje ją zaraz, niby dlatego, że pisanie prawdy o żydowskich oszustach i wyzyskiwaczach ma być podjudzaniem przeciw żydom. Kiedy zaś socyały całkiem wyraźnie nawołują w „Naprzodzie“ do bicia drugich ludzi, i od grażają się rewolwerami, to prokuratorya to puszcza, aby tylko, broń Boże, nie narazić się żydom, którzy socyałami rządzą.

Znalezienie królewskiej korony polskiej.

Na początku roku 1911 przywieziono z Królestwa polskiego metalową koronę królewską do X. Biskupa Nowaka, który wtajemniczył w tę sprawę X. prałata Gawrońskiego, X. prałata Wądolnego i konserwatora Dra Stanisława Tomkowicza. Koronę pokazano żyjącemu jeszcze profesorowi Maryanowi Sokołowskiemu, wezwano do pomocy pana Lepszego, wybitnego znawcę mincerstwa i złotnictwa polskiego, aby zbadał materyał i metal. Osoby, które przywiozły koronę, podały następujące szczegóły o jej znalezieniu:

W pewnej miejscowości w Królestwie Polskiem wicher wywrócił parusetletnią lipę. Drzewo obróciło się korzeniami do góry a pod nimi dość głęboko, znaleziono szyszak rycerski, w nim zaś koronę. Była owiniętą w materyę, zupełnie zetlałą ze starości. Korona była włożona w szyszak, który za dotknięciem rozsypał się na cząsteczki, tak był przeżarty rdzą.

Właściciel gruntu postanowił ten zabytek przewieść do Krakowa i zamiar ten uskutecznił. Zastrzegł jednak, aby dopiero po trzech latach ten wypadek wyjawiono, co zaś do miejsca, w którem koronę znaleziono, i co do osób, które ją przywiozły, aby zachowały tajemnicę aż do roku 1941, kiedy już nastąpi przedawnienie, i rząd rosyjski nie będzie mógł jej odebrać.

Korona zrobiona jest z bronzowej blachy, dawniej grubo złoconej i ozdobiona szmaragdami i rubinami — ale sztucznymi. Z kształtu podobna jest do korony Kazimierza Wielkiego.

Ponieważ materyał nie jest szczerozłoty, więc korona ta nie była używawana do koronacyi królów, ani przeznaczona do trumny królewskiej. Najprawdodobniej zrobiono ją dla któregoś z królów na chwilowy użytek, na przykład gdy król wyjeżdżał do miasta.

Jak to bywa na Saksach.

Przed świętami Bożego Narodzenia można było widzieć na każdej prawie stacyi kolejowej, tłumy ludu z tobołkami, bagażami i konewkami blaszanemi na plecach. Byli to wychodźcy nasi powracający z Prus. Oblicza ich wynędzniałe, zbiedzone lica zapadłe, spotkać można było nawet i kaleki. Dziewczęta z rękami opuchłemi, z oczyma krwią zabiegłemi, znać że ciężko musiały na obczyźnie pracować.

A o tej pracy powiadają, że nie taka jak u nas, gdzie to wśród pracy i postoisz i porozmawiasz i papierosa skręcisz i zapalisz — tam tego wszystkiego nie wolno. „Jak się zegniesz przy uprawie buraków rano — opowiadają— to ci nie wolno wyprostować się aż w południe, a jak się wśród pracy wyprostujesz, to cię stójkowy pruski harapem tak wyśmiga, że aż ci w pięty pójdzie.“

Żeby chociaż do tej ciężkiej pracy odpowiednie pożywienie było. Niestety i tutaj zdarzają się często nadużycia. O kawałku suchego chleba i wodzie zmuszony jest robotnik nieraz cały dzień pracować.

A co się dzieje pod względem moralnym? Lepiej o tem nie wspominać. Niezachowanie niedziel i świąt, gwałcenie postów, to rzecz zwyczajna. I jakaź na to rada?

Prawda, u nas część rąk do pracy zbywa, lecz pewna liczba robotników w naszych dworach może znaleść pomieszczenie. Obszary dworskie na całem Powiślu sprowadzają robotników sezonowych z Królestwa Polskiego lub też ze wschodnich powiatów Galicyi! podczas gdy tutejsi wyjeżdżają na zarobek do Prus, Danii i Francyi za taką samą zapłatę, jaką otrzymują w ich wiosce we dworze robotnicy sprowadzeni na ich miejsce. Wobec tego czyż nie lepiej zmienić kierunek emigracyi i skierować robotników do naszych dworów?

X. Ligęza administrator parafii w Szczucinie zrobił pod tym względem bardzo szczęśliwą próbę. Porozumiał się z zarządem dóbr księżnej Lubomirskiej i dzięki pp. Janowi Bombickiemu i Jakóbowi Dulibanowi udało się cały ruch emigracyi sezonowej skierować do miejscowych dworów. Stale z parafii szczucińskiej wyjeżdżało do Prus około 100 robotników. — Wszyscy obecnie znajdują pracę w miejscu, Sądzimy że to co możliwem było do przeprowadzenia w Szczucinie — dałoby się uskutecznić, choćby częćci i w innych okolich kraju, byłoby i dla kraju i dla ludu stokroć korzystniejsze, niż wychodźtwo do Prus lub do Francyi.

Z kraju i ze świata.

Pogrzeb ministra Zaleskiego

odbył się we Lwowie w sobotę dnia 3 stycznia br. Na smutny ten obrzęd przybył z Wiednia jako przedstawiciel cesarza mistrz ceremonii hr. Chołoniewski, prezydent ministrów hr. Stuergkh oraz minister spraw wewnętrznych bar. von Heinold, minister kolei bar. Foster, minister rolnictwa Zenker, minister oświaty Dr. Hussarek, kierownik ministerstwa skarbu bar. Engel i nowy kierownik ministerstwa dla Galicyi Dr Zdzisław Morawski.

O godzinie 9. rano odprawili w katedrze Msze ks. Biskup Sapieha, ruski Biskup Ks. Chomyszyn i Ks. Arcybiskup Teodorowicz O godzinie 11. rozpoczęło się żałobne nabożeństwo, odprawione przez Ks. Arcybiskupa Bilczewskiego, poczem modły koło trumny odprawiono według trzech obrządków. O godzinie w pół do pierwszej wyruszył kondukt na cmentarz Łyczakowski, gdzie zwłoki ministra złożono do grobu. W pogrzebie prócz przedstawicieli rządu, władz, Izby posłów i Izby panów wzięły udział wielkie tłumy publiki.

Wiec ludowy przeciw Stapińskiemu.

Dnia 28 grudnia odbył się w Starym Sączu w przepełnionej sali „Sokoła" wiec ludowy, zwołany przez ludowców pp. Bosaka, Broszkiewicza i Sanojcę. Obradowano nad sprawą p. Stapińskiego. Dyskusya była bardzo burzliwa. Uchwalono rezolucyę przedłożoną przez p. Marca, a oświadczającą:

„Lud polski i mieszczaństwo stoi na gruncie katolickim i narodowym, oświadczając się za ludowcami, zgrupowanymi około posłów Kędziora i Średniawskiego".

Rezolucyę i wniosek o uchwalenie wotum zaufania dla p. Stapińskiego odrzucono 600 głosami przeciwko 10. A więc za Stapińskim oświadczyło się tylko 10 jego naganiaczy — reszta zaś uczestników wiecu t. j. 600 osób potępiło działalność Stapińskiego.

Agitacya Węgrów przeciw Austryi.

W Nowym Jorku (w Ameryce) wykryto rózgałęzioną w całych Stanach Zjednoczonych agitacyę rewolucyjną wśród Węgrów tam zamieszkałych a skierowaną przeciw Austryi.

Agitacya wzywa ludność Węgier do oderwania się od Austryi. Zebrano już na cele rewolucyjne wiele pieniędzy. Podobno agitacyę tę popierała Francya i milioner amerykański Vanderbild.

Sojusz rumuńsko-sebski przeciw Austryi.

Gazeta rosyjska „Nowoje Wremia" ogłosiła tymi dniami treść ugody zawartej między Rumunią a Serbią przed wybuchem wojny bałkańskiej.

Sojusz ten zawarty na lat 10, zwraca się przeciw Austryi, a ma na celu w razie pobicia Austryi, podział Węgier między Serbię i Rumunię. Rumunia zabrałaby w takim razie Siedmiogród, Serbia zaś południowe Węgry, Chorwacyę Bośnię i Dalmacyę.

Ze wszystkich więc stron czychają jawni i tajni wrogowie na Austryę, by ją pożreć.

Z innych państw.

Niemcy. Pruska sprawiedliwość. Wiele hałasu narobiły z końcem roku zeszłego zajścia w mieście alzackiem Saverne. Żołdactwo pruskie dopuściło się tam różnych nadużyć. Jeden z młodych oficerków pruskich poniewierał rekrutami alzackimi, i ubliżał mieszkańcom tamtejszym, a gdy przyszło do rozruchów, bo ludność bardzo się na żołdaków pruskich oburzyła, ci żołdacy aresztowali bezbronnych mieszkańców, nawet wysokich urzędników, którzy nic nie zawinili i pastwili się nad nimi w więzieniu.

Ponieważ znaczna część Niemców potępiła w palamencie niemieckim takie postępowanie wojska pruskiego — i zażądała ukarania winnych tj. komendanta pułku, stojącego załogą w Saverne i oficerów niektórych, przeto pruskie sądy pociągnęły, ich do odpowiedzialności, ale tak sądziły że i owego komendanta i oficerów brutalów zupełnie od winy i kary uwolniono, choć wina ich była najwidoczniejsza.

Niemieckie gazety katolickie i socyalistyczne bardzo ostro krytykują ten wyrok sądu wojskowego. Słychać, że niemiecki następca tronu wielce jest z tego wyroku zadowolony.

Nic dziwnego, wszakże to Prusak, a Prusacy takie mają pojęcie o sprawiedliwości, jak ślepy o kolorach.

Groźne niebezpieczeństwo nowych zawikłań na Bałkanie.

Na półwyspie bałkańskiem niema jeszcze spokoju. W Albanii wichrzą Turcy i Grecy. Turcya chciałaby, aby tron albański dostał się jakiemu Turkowi, Grecy zaś nie chcą ustąpić z południowej Albanii.

Wskutek tego książę Wied, który już się wybierał do Albanii, aby objąć tron, wstrzymuje się z wyjazdem.

Dużo też daje do myślenia zbrojenie się wszystkich prawie państw bałkańskich i gorączkowe powiększanie armii. Serbia powiększyła swą armię z 250 tysięcy do 600 tysięcy ludzi; Grecya skupuje, gdzie może okręty wojenne i podnosi stan armii do 800 tysięcy ludzi; Turcya zakupiła dwa

olbrzymie okręty wojenne, w arsenałach zaś pracują dniem i nocą, jakby nieprzyjaciel stał już u granic państwa.

W Macedonii, której znaczna część należy teraz pod panowie Serbów. zanosi się na powstanie, bo Bułgarzy macedońscy, srodze uciskani przez Serbów, bardzo są przeciw nim rozgoryczeni.

Na całym tedy Bałkanie daje się znowu odczuwać wrzenie, które na wiosnę zapowiada nową wojnę, bardzo niebezpieczną dla pokoju europejskiego Bóg raczy wiedzieć, co nam wiosna przyniesie.

Kronika kościelna.

Z Rzymu. Dnia 30 grudnia z. r. odbyło się w Rzymie poświęcenie nowego kościoła na pamiątkę edyktu Konstantyna, który przed 1600 laty nadał wolność chrześcijanom.

Nowa świątynia wznosi się przy moście „Milvio“, gdzie cesarz Konstantyn pokonał Maksencyusza. Ceremonii poświęcenia dokonał Kardynał Kasetta.

† Ks. Franciszek Gabryl, profesor i były rektor uniwersytetu jagiellońskiego zmarł z początkiem stycznia nagle w Krakowie. Zmarły kapłan uczył filozofii na wydziale teologicznym kleryków. Ceniony był śp. X. Gabryl jako kapłan wielce uczony i jako człowiek szlachetnego charakteru. Od szeregu lat był śp. X. Gabryl stałym prenumeratorem naszego pisma. Cześć jego pamięci.

Na Jasnej Górze, czyli w klasztorze częstochowskim przywdział po Nowym Roku suknię zakonu OO. Paulinów 75 letni ksiądz Roman Branik proboszcz z Kłoczewa. W roku bieżącym pozyskał klasztor jasnogórski trzech nowych zakonników: XX. Szamaryna, Dudzińskiego i Branika.

Upadek luteranizmu. Pruskie gazety donoszą, że w samym grudniu z. r. wystąpiło z kościoła ewangelickiego przeszło 30 tysięcy osób.

W Portugalii sroży się coraz bardziej prześladowanie religijne. Rząd masońsko-socyalistyczny zamyka kościoły, ściga i więzi księży.

Gdyby dawny rząd monarchiczny traktował tak rabinów synagogi lub loże masońkie, jak dziś bandyci rządu obecnego traktują księży i kościoły, napewnoby już dotychczas upomniało się jakie mocarstwo, ale że chodzi o katolików, więc niema kto się upomnąć.

NOWINY.

I ten numer „Nowego Dzwonka“ oraz „Naszej Chaty“ wysyłamy w świat z małem opóźnieniem, ale — jak pisaliśmy dawniej — nie nasza w tem wina — gdyż od kilku tygodni trwa strejk zecerów, a ludzie którzy ich zastępują nie są tacy biegli w sztuce drukarskiej, aby mogli pismo na czas złożyć. Gdy strejk się skończy — pismo nasze napowrót regularnie wychodzić będzie.

Czytelników, którzy pismo biorą i czytają, prosimy o rychłe nadsyłanie nowej prenumeraty na rok bieżący.

Polepszenie płac robotników kolejowych. Dyrekcye kolejowe otrzymały od ministerstwa kolejowego polecenie podwyższenia płac robotnikom kwalifikowanym o 20 hal. co dwa lata, zamiast, jak dotychczaz miało miejsce, co trzy lata, zaś robotnikom niekwalifikowanym co trzy lata o 20 hal., zamiast jak dotychczas, o 10 halerzy. Koszt tego polepszenia płac wyniesie 3 miliony koron.

Włamanie do kasy podatkowej. W nocy 31 grudnia z. r. dwóch jakichś drabów włamało się do kasy podatkowej w Chrzanowie. Dostawszy się do środka zabrali się do rozbicia kasy.

Śpiący na górze naczelnik urzędu p. Skawiński posłyszal szmery i hałasy. Otworzywszy okno mieszkania, przekonał się o grasowaniu złodziei. Złodzieje, widząc, że że są odkryci, zbiegli natychmiast i na miejscu pozostawili doskonałe narzędzia do włamywania. Kasa żelazna, w której znajdowało się 150.000 koron, była już częściowo rozbita.

Narzędzia do włamania owinięte były w dwie lwowskie gazety: „Wiek nowy“ i „Gazeta wieczorna“. Widocznie złodzieje przybyli z dalszych stron — i te dwie gazety najchętniej czytają, bo zapewne najlepiej odpowiadają ich zasadom.

Wściekły pies pokąsał we Lwowie w ulicy Żółkiewskiej masarza Wolffa Hollendra, robotnicę Annę Migdorową, służącego Rudolfa Wagnera i praktykanta rzeźnickiego Michała Rozumkiewicza.

Pierwszej pomocy udzieliło im pogotowie Towarzystwa ratunkowego.

Żywa pochodnia. Ofiarą bolesnego wypadku padło przed kilku dniami dziecko wieśniaczki Jajowej we wsi Radgoszczy powiat Dąbrowa. Podczas zabawy zapałkami zajęły się suknie dziecka, które, oniemiałe z przerażenia, wybiegło w pobliże zabudowań i tam, jak żywa pochodnia, spłonęło, zanim zdołano zastosować jakiekolwiek środki ratunku.

Za szpiegostwo na rzecz Rosyi, a na szkodę Austryi, skazany został przez Sąd przysięgłych w Krakowie niejaki Adolf Tieffenbrunner z Wieliczki na 2 lata ciężkiego więzienia z wliczeniem 7 miesięcznego aresztu śledczego.

Okradzenie emigranta. Gdy tymi dniami Semen Łataszyczyn wyszedł z poczekalni III. klasy na dworcu krakowskim, by kupić sobie bilet kolejowy, skradli niewyśledzeni dotąd sprawcy walizę z rzeczami, w której znajdowało się także 2.500 koron gotówki. Łataszyczyn powracał z Ameryki do kraju.

Kara za polski podpis. P. Gustaw Świda, pełnomocnik majątku Brzozówka w Chełmszczyźnie skazany został przez władze rosyjskie na miesiąc aresztu za położenie polskiego podpisu w księgach gminnych.

Wiec bezrobotnych odbył się 28 grudnia z. r. w Wiedniu. W wiecu wzięło udział przeszło 15 tysięcy ludzi. Przemawiało wielu posłów. Wszyscy mowcy ostro krytykowali postępowanie rządu, który wcale nie zajmuje się bezrobotnymi. Krytykowano politykę zagraniczną monarchii bo przez tę politykę zraziła sobie Austrya ludy bałkańskie, i utraciła tam pole zbytu dla swoich towarów.

Po dłuższej dyskusyi uchwalono rezolucyę, wzywającą rząd do opieki nad bezrobotnymi i do dostarczenia ludności pracy i zarobku.

Po zgromadzeniu chciano urządzić manifestacyę na Ringstrasse, policya jednak zamiar ten udaremniła. Nie zdołano jednak przeszkodzić burzliwej demonstracyi przed parlamentem, gdzie demonstranci wznosili okrzyki przeciw parlamentowi.

Za odśpiewanie w kośkiele hymnu „Boże coś Polskę“ skazał sąd rosyjski w Wilnie (na Litwie) dwie uczennice to jest baronównę Rosenberżankę i Kobylowską, pierwszą na 1 miesiąc, drugą na 20 dni twierdzy.

Bandę handlarzy żydowskich, którzy wywozili dziewczęta do Ameryki południowej, do tamtejszych domów zepsucia, schwytała policya warszawska. Na czele bandy stał żyd Silbermann, który miał pod sobą 90 żydów handlarzy.

Zaćnienie w roku 1914. W roku bieżącym przypadają cztery zaćmienia; z tych dwa — księżyca i dwa — słońca. Z zaćmień tych u nas będzie widzialne pierwsze zaćmienie księżyca i drugie słońca. Częściowe zaćmienie księżyca przypada na d. 12 marca o godzinie 3 m. 42 rano i kończy się o godzinie 6 m 44, przyczem dziewięć dziesiątych będzie zasłonięte. Na dniu 21 sierpnia przypada całkowite zaćmienie słońca, które rozpocznie się o godzinie 11 m. 22 rano i trwać będzie do godziny 2 m. 45 popołudniu.

Królewskie ugoszezenie robotników. Król angielski urządził ucztę na dworze królewskim dla 500 robotników, którzy zajęci byli przy budowie pałacu.

Pierwszy to chyba wypadek w Anglii a bodaj w całej Europie, że król zasiadł przy jednym stole razem z robotnikami.

Uroczystość na cześć Bebla. Socyalistyczny Vorwärts donosi, że w Zurychu w Szwajcaryi odbyła się w kościele protestankim uroczystość poświęcona zmarłemu przywódcy niemieckich socyalistów Beblowi. Dzwoniono w dzwony i grano na organach, towarzysze śpiewali pieśni a socyalista Geulich z ambony wygłosił przemówienie poświęcone zmarłemu przywódcy socyalistów. Gazety chrześciańskie wysoce są oburzone, że w kościele na cześć zmarłego bezbożnika, jakim był Bebel, odprawia się uroczystość.

Wojna żydowska w Palestynie. Biuro Wolfa donosi, że pomiędzy żydami w Palestynie przyszło do ostrych zatargów. Syonistyczni agitatorzy w szkołach utrzymywanych przez związek żydów niemieckich za pomocą gwałtów usuwają język niemiecki z tych szkół i zastępują go językiem hebrajskim. Centrala syonistyczna w Berlinie zaś donosi, że rzecz ma się odwrotnie, gdyż żydzi niemcy starają się usuwać na rzecz języka niemieckiego język hebrajski. Wywołuje to wielkie wzburzenie pomiędzy ludnością żydowską, która oświadcza się za językiem hebrajskim.

Ślepota w gubernii kazańskiej jest przerażającą. Podlega jej tam wielka liczba osób, iż pod tym względem zajmuje ona pierwsze miejsce w państwie. Są całe powiaty, w których liczba chorych na oczy dochodzi do rozmiarów wprost olbrzymich. Zwłaszcza wśród dzieci grasuje niemiłosiernie choroba oczu. I co najsmutniejsze, że dotąd nie przedsięwzięto żadnych poważniejszych środków walki z tem nieszczęściem społecznem. Zarząd opieki nad ślepymi wysłał wprawdzie do gubernii kazańskiej kilkakrotnie ruchome oddziały lekarskie, które jednak, według sprawozdań władz miejscowych. istotnych korzyści nie przyniosły. Przyczyną tej ślepoty muszą być jakieś złe warunki miejscowe.

Rozszerzajcie „Nowy Dzwonek“ między znajomymi.

ROZMAITOŚCI

Gospodarstwa rolne w Galicyi.

Według obliczeń dokonanych przez krajowe Biuro statystyczne, było w roku 1902 w Galicyi 1 milion 8 tysięcy 541 gospodarstw rolnych.

Na tych gospodarstwach naliczono 844 tysiące 323 koni, 2 miliony 618 tysięcy 232 sztuk bydła rogatego, 14 tysięcy 279 kóz, 514 tysięcy 470 owiec, 1 milion 16 tysięcy 617 świń.

Najwięcej obszaru zajmowały role w horodeńskiem i w tarnopolskiem.

Z łąk najwięcej posiada okręg żółkiewski, najmniej zaleszczycki.

W lasy obfitują okręgi nadwórniański, liski, bohorodczański i doliński.

Potworne cyfry.

Miasto Łódź w Królestwie posiada prawie tyle żydów, co cała Francya. Lublin tyle co Włochy. Będzin 7 razy więcej niż Dania. Częstochowa 5 razy tyle, co Szwecya. Kalisz 4 razy więcej, niż Belgia a każde miasto powiatowe, więcej niż Norwegia.

Nic dziwnego, że te przerażające cyfry zbudziły Królestwo Polskie z letargu. Obawa, by Polska nie stała się za lat kilkadziesiąt „ziemią obiecaną“ dla żydów, by naród polski nie zeszedł do rzędu pachołka, pchnęło społeczeństwo do samoobrony.

Liczba osób zabitych na kolejach w Ameryce.

Obliczono, że w ostatnich 24 latach zginęło na kolejach żelaznych w Stanach Zjednoczonych północnej Ameryki 188 tysięcy 37 osób. W tymże czasie odniosło rany cięższe lub lżejsze 1 milion 395 tysięcy 613 osób. Przeciętnie więc przypada na jeden rok 7885 zabitych i 58 tysięcy 150 rannych.

Ludność państwa rosyjskiego.

W państwie rosyjskiem mieszka obecnie 171 milionów ludzi i od roku 1897 wzrosła liczba mieszkańców Rosyi o 42 miliony. W ten sposób ludność państwa rosyjskiego przewyższa o 16 milionów ludność Niemiec, Austro-Węgier i Francyi razem wziętych. W miastach przeważa ludność męska o 400 tysięcy, po wsiach kobieca o 600 tysięcy, wyjątek stanowią tylko miasta finlandzkie i Warszawa, gdzie kobiet więcej jest niż mężczyzn. Rosyanie stanowią 65 procent ludności, to znaczy w tysiącu mieszkańców jest 65 Rosyan, Turcy i Tatarzy 10 procent, Polacy 6 procent i Żydzi 3 procent, Niemcy około 2 procent itd.

Co do stanów, to na tysiąc mieszkańców jest 771 włościan, a tylko 107 mieszczan. Robotników fabrycznych jest 2 miliony 68 tysięcy 32. Na tysiąc mieszkańców zaledwie 329 umie czytać i pisać.

Ule tekturowe.

Ostatniemi czasy w okolicach Kowna na Litwie, gdzie pszczelnictwo uprawiane jest w znacznych rozmiarach, wielu chodowców pszczół zaprowadza ule, wyrabiane z tektury. Według zdania pszczelarzy ule tekturowe posiadają więcej zalet, niż ule drewniane, przyczem zauważono, że pszczoły chętniej w nich osiadają niż w innych.

Pies listonoszem

W Londynie (stolicy Anglii) znajduje się pies listonosz a zwerbowanie go do grona pocztylionów nastąpiło wskutek bardzo wcześnie ujawnionego przez niego powołania „pocztowego“. Kiedy do domu zamieszkiwanego przez właściciela „Salomona“ — tak się nazywa pies — przychodził listonosz, pies przeskakiwał przez płot i już przez cały dzień listonosza nie opuszczał. Wobec tego właściciel podarował psa najbliższemu urzędowi pocztowemu. Teraz „Salomon“ mieszka przy głównym urzędzie pocztowym. Każdego ranka towarzyszył jednemu listonoszowi i w ten sposób poznał cały Londyn. Obecnie „Salomon„ co rano wychodzi z urzędu miasta, na szyi ma niewielką skrzynkę z listami, które roznosi podług wskazówek przewodnika. Listonosze bardzo lubią swego czworonożnego „kolegę“. W tym roku sprawili mu bardzo piękną obrożę z oznakami pocztowemi, której koszt wyniósł około 80 koron.

Dziwaczne posagi.

Amerykanin Henryk Hodgson w mieście Saint Louis dał swoim córkom szczególne posagi. Najstarszej córce dał jako wiano pewną ilość złota, odpowiadającą wadze jej wysmukłej postaci, drugiej odpowiednią ilość srebra, trzeciej wreszcie tyle kilogramów miedzianych monet, ile ważyła. Londyński kupiec I. P. Orven ofiarował swej jedynaczce po ślubie piękna książkę. Książka ta składała się z 75 stronic, a każda stronica zawierała banknot na 2.500 dolarów. (przeszło 12 tysięcy 500 Koron)

W pięknej przedmowie, która widniała na okładce zwracał się ojciec do właścicielki tej książki z prośbą, ażeby rocznie nie wydzierała więcej nad jedną kartkę.



5 koron

wynosi obecnie prenumerata całoroczna **„Nowego Dzwonka“** półroczna zaś **2** korony **50** halerzy., czyli jest o 1 koronę wyższą od dawniejszej — a to dlatego, że od stycznia (1914 r.) **dodajemy** do każdego numeru „Nowego Dzwonka“ **drugie pismo** pod tytułem:

„Nasza Chata“

a nadto i z tego jeszcze powodu musi być prenumerata nieco wyższa, że od Nowego Roku znacznie druk podrożał.

Kalendarz „Święta Rodzina“ na rok 1914

otrzyma każdy prenumerator „Nowego Dzwonka“, który uiści z góry prenumeratę całoroczną (5 kor); uiszczający tylko półroczną prenumeratę, mogą otrzymać wspomniany „Kalendarz“ za dopłatą 50 hal., które należy przesłać razem z prenumeratą.

Ceny zboża.

(za 50 kg.)

W Krakowie dnia 12 grudnia 1913 r

	K h		K h
Pszenica czerwona i żółta	7·50	do	9·—
żyto dworskie	7·70	do	8·40
jęczmień	7·70	do	8·70
owies targowy	—·—	do	—·—
sloma pszenna	3·—	do	3·20
siemię konopne	11·	do	11·75
kartofle stołowe	2·20	do	2·50
otręby pszenne	5·35	do	5·45
siekanka jęczmienna	12·75	do	13·—
kasza jaglana	15·50	do	16·—
kasza tatarczana	18·50	do	19·09

Ceny bez opłaty spożywczej (akcyzowej).

Ceny bydła.

Z miejskiej targowicy w Krakowie dnia 16 grudnia 1913 r.

Płacono za 1 cetnar metrycznej żywej wagi:

	K		K
buhaje	51	do	78
woły	62	do	98
krowy	66	do	—
jałownik	56	do	75
cielęta	70	do	127
nierogaciznę tuczną	148	do	162

Z zakupionych na oko płacono za sztukę:

buhaje	—	do	—
woły	—	do	—
krowy	—	do	—
jałownik	—	do	—
cielęta	—	do	—
owce i kozy	—	do	—

Ceny powyższe obliczone bez opłaty akcyz.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: **Ks. Marceli Dziurzyński.**

Drukarnia »Głosu Narodu« w Krakowie pod zarządem J. R. Dobrzańskiego.